KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 1 GRUDNIA 1931 ROKU. Nr. 278.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zeznania świadków o działalności osk. Mastka

Trzydziesty pierwszy dzień procesu brzeskiego.

13 POMNIKÓW.

W czasie poniedziałkowej rozprawy pierwszy zeznawał św. STANISŁAW LEŚNIEWSKI, urzędnik prywatny, który jest zarządzającym hotelu Związku zawodowego kolejarzy.

Adw. RUDZIŃSKI: Czy może pan ustalić kiedy przyjechał do Warszawy p. Wieman z grupą kolejarzy Niemców i kiedy p. Lendzion?

ŚWIADEK LEŚNIEWSKI okazuje sądowi posiadany wykaz gości hotelowych. Wynika z niego, że Wieman przybył 21 marca 1929 roku. a Lendzion 22 marca. Wyjechali 23 marca. (Jest to w związku z poruszaną w akcie oskarżenia rozmową między osk. Mastkiem a p. Lendzionem).

Adw. BENKIEL: Czy pan był burmistrzem w Ostrowiu?

— Tak jest. Od 1927 do 1929 r.

— Dlaczego pan ustąpił?

— Zostałem bezprawnie złożony z urzędu przez wojewodę Kirsta. Wbrew orzeczeniu Najwyższego trybunału administracyjnego mianowano komisarza, mimo, że rada miejska nie została rozwiązana. Z tego powodu pos. Dubois wystosował do p. Kirsta list otwarty.

— Jaki był stosunek władz administracyjnych do pos. Dubois w okręgu białostockim?

— Z początku przychylny. Wojewoda Kirst wogóle zabiegał wówczas o względy P. P. S., a później stosunki się wręcz zmieniły. Zaczęło się szykanowanie P. P. S., a zwłaszcza posła Dubois. Pos. Dubois skierował skargę do prokuratora na działalność starosty w Ostrowiu p. Zarzyckiego. Temi zarzutami czuł się dotknięty p. Kirst.

— Czy to jest ten sam starosta, który pomnik stawiał?

— Starał się on reklamować w ten sposób, że w 13 gminach jednego powiatu, kazał z pieniędzy podatkowych postawić 13 pomników marszałka Piłsudskiego.

Świadek opowiada, że p. Kirst, mszcząc się za stanowisko przez niego zajęte, wytoczył mu szereg spraw. Świadek został uniewinniony. przyczem sąd miał stwierdzić, iż świadkowie byli zmuszeni do zeznań.

ŚW. WOJEWODA.

Św. WOJCIECH WOJEWODA, sekretarz Zw. zawod. kolejarzy.

Adw. RUDZIŃSKI: Szy wiadomy jest panu zarzut, postawiony przez oskarżenie p. Mastkowi w związku z jego rozmową z p. Lendzionem?

— Owszem. P. Lendzion był w Warszawie 22 marca 1929 roku. Nie był on jednak w towarzystwie p. Mastka.

— Czy niemiecką część kolejarzy podejmowali panowie kolacją?

— Tak jest.

— Czy był p. Mastek?

— Tak.

— Czy proponowano zaprosić p. Lendziona do stołu?

— Tak. Zaoponował przeciwko temu p. Mastek, który miał uprzednio jakieś zajście z p. Lendzionem na terenie międzynarodowym.

POLSKA GOŚCINNOŚĆ.

ŚWIADEK GRYLOWSKI opowiada również o pobycie kolejarzy Niemców z Gdańska w Warszawie. Zaprzecza, aby między p. Mastkiem a Lendzionem miała się odbyć jakaś rozmowa.

Adw. RUDZIŃSKI: Czy znając p. Mastka, uważa pan, że podobne słowa o Polsce mogły być przez niego użyte?

— To jest wykluczone.

PROKURATOR RAUZE: Jak można pogodzić fakt niezaproszenia do stołu p. Lendziona z zasadą „polskiej gościnności"?

— Panie prokuratorze. Czy „polska gościnność" wymaga, aby jeść przy jednym stole z każdym Polakiem?

PROK. GRABOWSKI: A czy p. Mastek znał uprzednio p. Lendziona?

— Nie.

— A jednak poprzedni świadek zeznał nawet o jakimś konflikcie?

— Nic o tem nie wiem.

PROK. GRABOWSKI: To dziwne.

OŚWIADCZENIE OSK. MASTKA.

Osk. MASTEK oświadcza, że Lendziona do tej chwili nie zna. Kiedy odbyło się przyjęcie Niemców, oskarżony nie był od początku przy stole.

— Przyszedłem dopiero — mówi oskarżony — gdy kolacja się zaczęła. P. Wieman zaproponował, aby zaprosić p. Lendziona do stołu. Zapytałem kto zacz. Oświadczono, że jest działaczem N. P. R. w Gdańsku. Otóż zareagowałem na to ostro. Z powodu p. Lendziona miałem nieprzyjemności na terenie zjazdu międzynarodowego kolejarzy w Kolonji. Zeznanie p. Lendziona uważam za ohydną zemstę polityczną. P. Lendzion zgłosił się do komisarjatu generalnego w Gdańsku i złożył zeznanie po 19 miesiącach od rzekomego faktu, gdy byłem już za murami Brześcia i skąd przypuszczałem, że już nie wyjdę. Wysoki sądzie, p. Lendzion zniesławił mnie wobec całej Polski. Zohydzenie to stanowi dla mnie większą przykrość, aniżeli Brześć.

ZEZNANIA ŚW. MAKSAMINA.

ŚW. MAKSAMIN, wiceprezes Związku kolejarzy, były prezes Związku transportowców, opowiada o terorze, stosowanym przez bojówkę frakcji wobec działaczy i członków Związku transportowców. Sam świadek był dwukrotnie ofiarą zamachów. Interwencja w policji nie odniosła skutku. Ostatecznie w obawie przed zamachem na życie, świadek musiał się przeprowadzić do centrum miasta.

Następnie św. Maksamin na pytania adw. BENKLA opowiada o stosunkach między Związkiem transportowców a międzynarodówką transportowców z siedzibą w Amsterdamie. Przy tej okoliczności świadek porusza opinję, jaką o Polsce wywołuje obecny system Rządu. Tłomaczy, że musiał niejednokrotnie występować w obronie godności narodu, o którym sądzono, że się godzi na miano narodu idjotów. Szczególnie złe wrażenie zagranicą wywołały wypadki brzeskie i związane z tem echa. Świadek powołuje się na rozmowę z dwoma ministrami z ramienia partji pracy w Anglji.

Kilka uwag dodatnich o osobie p. Mastka składa św. Maksamin, który zna oskarżonego od r. 1918.

PROK. RAUZE: Czy pan namawiał do bojkotowania transportów polskich podczas strajku marynarzy w Gdyni?

— Nie.

— Czy na terenie zagranicy nie pisał pan. że w Polsce panuje faszyzm, że są stosowane metody łajdackie?

— Słów o metodach łajdackich nie używałem bezwzględnie. Co do faszyzmu, to nie jest mój wynalazek, gdyż taka jest powszechna opinja.

— Czy Związek zawodowy kolejarzy pobierał zasiłki od międzynarodówki zawodowej?

— Nie. Związek zawodowy kolejarzy posiada mocne podstawy finansowe i pomocy nie potrzebuje.

— A związek transportowców?

— Przyznaję, że Związek transportowców wskutek ostatnich wypadków został silnie podważony finansowo, dlatego przyjmuje zasiłek w sumie 400 zł. miesięcznie.

W związku z temi odpowiedziami świadka, prokurator RAUZE przedkłada sądowi szereg dokumentów, między któremi znajdują się odbitki fotograficzne z listów, pisanych przez świadka Maksamina, jak również jeden list autentyczny, stanowiący korespondencję z międzynarodówką transportowców w Amsterdamie.

Obrona prosi o zarządzenie przerwy celem zapoznania się z dokumentami.

Spór o załączenie dokumentów.

Po przerwie adw. BENKIEL oświadcza, że obrona nie oponowałaby ze względów merytorycznych, natomiast oponuje ze względów formalnych przeciwko załączeniu do sprawy odbitek fotograficznych i to z tych samych motywów, z jakich sąd przed paroma dniami oddalił wniosek obrony o załączenie odbitki fotograficznej raportu wojewodów do Ministerstwa spraw wewnętrznych — nie mamy bowiem — mówi — informacji skąd i jaką drogą te papiery dostały się do rąk prokuratora. Jeżeli zaś chodzi o złożony przez prokuratora autentyczny list obrońca decyzję w tej sprawie pozostawia sądowi, zaznaczając jednak, że dokument ten niewątpliwie dostał się do prokuratora drogą nielegalną.

PROK. GRABOWSKI popiera wniosek o załączenie dokumentów, zaznaczając, że dokumenty nadesłane zostały przez wydział bezpieczeństwa komisarjatu Rządu. Porusza również prokurator moment, że jeżeli chodzi o dokumenty złożone przez obronę, których sąd nie przyjął, to uczynił to z powodu, że nie miały one znaczenia dla sprawy.

Adw. NOWODWORSKI zaznacza, że dokumenty są datowane z r. 1931, a więc one właśnie nie mają znaczenia dla sprawy, w myśl tezy oskarżenia.

Adw. HONIGWIL powołuje się na przepisy konstytucyjne o zabezpieczeniu tajemnicy korespondencji i uważa, że dokumenty przedstawione przez prokuratora zostały dostarczone z uchybieniem przepisów prawnych, zezwalających jedynie w drodze wyjątku na ujawnianie tajemnicy listowej.

Adw LANDAU uważa, że obrony nie interesują, okoliczności, skąd urząd prokuratorski otrzymał bezpośrednio te listy. Trzebaby zbadać w charakterze świadka tę osobę, która bezpośredni list ten w sposób bezwzględnie przestępny przyjęła.

Adw. JAROSZ dla ilustracji nieposzanowania przepisów o tajemnicy listowej, okazuje kopertę z listem z Gdańska przysłanym na ręce oskarżonego Mastka. List ten jest uszkodzony, przyczem widoczne są dwie nalepki z napisem: „przyszedł uszkodzony".

Obrońca przedkłada list sądowi.

PRZEWODNICZĄCY: Ta ilustracja nic nie wnosi do sprawy, list mógłby być rzeczywiście uszkodzony.

PRZEWODNICZĄCY zwraca list adw. Jaroszowi.

Prok. GRABOWSKI, powracając do sprawy dokumentu zaznacza, że kwestja ujawnienia informatora, który dostarczył listu wydziałowi bezpieczeństwa komisarjatu Rządu, leży w kompetencji naczelnika tego wydziału, p. Lisowskiego. Można go więc sprowadzić do sądu i o to się zapytać. Prokurator uważa, że niesłuszne jest oburzenie obrońców, jakoby załączony dokument był dowodem nieprzestrzegania zagwarantowanych praw tajemnicy listowej. Jest to już winą panów z P. P. S., którzy mają jedną zasadniczą wadę: co krok, to spotyka się wśród nich człowieka niepewnego. Z członków P. P. S. rekrutowali się przeważnie wszyscy konfidenci, którzy zeznawali w sprawie.

W czasie wypowiadania tych słów przez prokuratora na ławie oskarżonych zapanowało silne wzburzenie. Oskarżeni: PRAGIER i DUBOIS wstają z miejsca, wydając szereg okrzyków protestacyjnych.

PRZEWODNICZĄCY upomina. Mimo to oskarżeni w dalszym ciągu wyrażają swe oburzenie.

PRZEWODNICZĄCY: Za nietaktowne zachowanie się skazuję panów Pragiera i Dubois na 100 zł. grzywny każdego.

Adw. BERENSON: Nie było upomnienia w stosunku do oskarżonego Dubois.

PRZEWODNICZĄCY: Owszem, było.

OSKARŻONY DUBOIS stwierdza, że występujący w procesie świadkowie, jak Burawski, Tulo i Byczkowska, zeznawali, iż najpierw byli konfidentami policji, a potem dopiero weszli do P. P. S. Zarzut więc prok. Grabowskiego w stosunku do partji uważa za niesłuszny.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił złożonych przez prokuratora dokumentów nie załączać do sprawy, jako nie mających związku ze sprawą.

O organizacji bojowej P.P.S.

Następnie zeznawał ŚW. KWAPIŃSKI, który opowiadał o demonstracji na Cytadeli. a potem o swoim wiecu w Olkuszu, który był przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Najciekawiej i najobszerniej mówił świadek o organizacji P.P.S., na której czele stał Józef Piłsudski. Świadek opowiadał o szczegółach udziału J. Piłsudskiego w tej organizacji w okresie rewolucji 1905 r.

— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —

Po świadku Kwapińskim zeznawał św. SEN. KOPCIŃSKI, który mówił o działalności Tura, mającego liczyć 10 tys. członków, a czerwony harcerz 1 tys.

Na tem rozprawy odroczono do wtorku.

Dziś we wtorek zeznawać będzie b. min. Thugutt.

Za fałszywe zeznanie.

WARSZAWA, 30.11. W związku z procesem brzeskim, oskarżony poseł Kiernik występuje ze skargą do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności komisarza Olearczyka z Krakowa za składanie fałszywych zeznań. Komisarz Olearczyk z Krakowa twierdził, jakoby poseł Kiernik znajdował się w Krakowie w czasie, gdy właśnie p. Kiernik przebywał razem z posłem Witosem poza Krakowem.

Głosy zagraniczne

O SPRAWIE BRZESKIEJ.

PARYŻ, 30.11. Wybitny publicysta szwajcarski Maurice Murel zamieścił w sobotę na łamach „Gazette de Lauzanne" artykuł wstępny, poświęcony procesowi brzeskiemu.

Artykuł Mureta zredagowany jest w tonie umiarkowanym, ale sens jego ogólny stanowi obronę rozumowania parlamentarzystów, parlamentaryzmu, tudzież wolności poselskich.

„Serce się ściska — pisze w artykule Muret — na myśl, że taki Witos, taki Lieberman, taki Korfanty mogli przechodzić takie koleje".

Artykuł Mureta osnuty jest na motywach podanych w artykułach. ogłoszonych poprzednio na łamach „Journal des Debats" i „Depeche du Toulouse".

Proces brzeski jest również przedmiotem bardzo ostrego artykułu w organie młodych radykałów „Notre Temps", bardzo rozpowszechnionym w kołach lewicowych Francji i Niemiec.

Protesty wyborcze

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

WARSZAWA, 30.11. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę protestu wyborczego 64 okręgu wyborczego Święciany i odroczył sprawę do bliższego wyjaśnienia. Dalsze rozpatrywanie protestów wyborczych odbędzie się po Nowym Roku.

Amerykański spadek

PO POLSKIM ATLECIE.

ŁÓDŹ, 30.11. W Ameryce zmarł słynny atleta polski Józef Stasiak, pozostawiając po sobie majątek wartości miljona złotych. Stasiak pochodzi z Konina i był z zawodu kowalem.

Do spadku po nim pretenduje brat i 3 siostry, zamieszkałych we wsiach Chrapczewie i Żeranicy w powiecie Tureckim.

„DZIENNIK WILEŃSKI"

będzie się znów ukazywał.

WARSZAWA, 30.11. (Tel. wł.) Sąd wileński zrewidował swoje stanowisko z 14 bm. co do zamknięcia „Dziennika Wileńskiego" i zezwolił na otwarcie tego pisma. Pierwszy numer „Dziennika Wileńskiego" ukaże się we wtorek 1 grudnia.

Incydent z żydówkami

w dniu otwarcia Uniwersytetu wileńskiego.

WARSZAWA, 30.11. (Tel. wł.) W poniedziałek nastąpiło otwarcie Uniwersytetu wileńskiego. Wykłady rozpoczęły się w spokoju. Polacy usiedli po prawej stronie, żydzi po lewej. Zaszedł jedynie drobny incydent z żydówkami, które nie chciały siedzieć z żydami i usiadły po prawej stronie. Studenci-Polacy przenieśli je na krzesłach z prawej strony na lewą.

Sprzeczne wieści z Dalekiego Wschodu

Czy wycofanie wojsk z pod Czing-Czau, czy ofenzywa japońska?

PARYŻ, 30.11. Po dwutygodniowych obradach debaty Rady Ligi nad konfliktem mandżurskim nie wykazują żadnych postępów, raczej natrafiają na coraz większe trudności, odnoszące się obecnie do formy redakcyjnej rezolucji Rady.

Główne trudność stanowi żądanie Japonji co do zaznaczenia w rezolucji, iż otrzymuje ona wolną rękę w sprawie „przedsiębrania akcji policyjnej przeciw bandytom chińskim", co uważane jest za furtkę do podejmowania nowych operacyj wojennych.

Rada rozpatrywała wczoraj na posiedzeniu pismo rządu tokijskiego, w którem ten domaga się ewakuacji Czing-Czau przez wojska chińskie oraz ustanowienia strefy neutralnej koło Czing-Czau na podstawie bezpośrednich rokowań chińsko-japońskich, bez interwencji obserwatorów Ligi Narodów.

Delegat chiński Sze nadal upiera się przy dokładnem ustaleniu terminu rozpoczęcia wycofywania wojsk japońskich i zakończenia ewakuacji.

Wbrew urzędowym doniesieniom z Tokio, przedłożony przez dr. Sze Radzie Ligi telegram rządu nankińskiego stwierdza, że Japończycy prowadzą nadal operacje wojenne, zmierzające do zajęcia Czing-Czau.

LONDYN, 30.11. „Morning Post" donosi, iż Japończycy stosownie do obietnicy, rozpoczęli wycofywać swe wojska z pod Czing-Czau.

Z tego odcinka frontu odeszły wojska do rejonu Sinmintun. Około 200 wagonów z wojskiem i amunicją odjechało ze strefy Czing-Czau. Sztab japoński skierował jednocześnie oddział wojska do Tsien-Tsinu, celem wzmocnienia załogi japońskiej koncesji.

„New Chronicle" donosi, iż Chińczycy przyjęli wszystkie żądania sztabu japońskiego w Tsien-Tsinie. Wojska chińskie cofnęły się o 10 klm. od granicy koncesji japońskiej.

Konsul St. Zjedn. w Tsien-Tsinie po porozumieniu z władzami japońskiemi, wysłał kobiety i dzieci, znajdujące się na terenie misji metodystów do strefy neutralnej.

Dżuma w Chinach

ZMARŁO 2000 OSÓB.

LONDYN, 30.11. W zachodniej części prowincji Szan-Si panuje czarna dżuma. Śmiertelność jest wielka. W ciągu tygodnia zmarło około 2000 osób.

Władze chińskie są bezradne, nie posiadają bowiem żadnych środków do walki z epidemją.

Przebrani oficerowie sztabu.

LONDYN, 30.11. Według wiadomości, podanych przez prasę chińską w Nankinie, do Charbina przybył szef sztabu japońskiego w towarzystwie kilku sztabowców. Wszyscy są ubrani po cywilnemu. Istnieje przypuszczenie, że będą usiłowali nawiązać rokowania z gen. Maa, który również przyjechał do Charbina.

Delegacja rosyjskich białogwardzistów bawi obecnie w głównej kwaterze japońskiej, prowadząc rokowania o przyjęcie oficerów białogwardzistów w poczet obywateli cesarstwa japońskiego.

Bójka hitlerowców

Z REPUBLIKANAMI.

BERLIN, 30.11. — W odległości 5 klm. od Kamienicy (Saksonja) rozegrała się formalna bitwa między bojówką hitlerowców a republikańskim Reichsbannerem.

Spotkanie nastąpiło przypadkowo. Hitlerowcy, w liczbie 100 osób, powracali z ćwiczeń polowych podczas gdy republikanie, których było 30, udawali się na wycieczkę podmiejską. Bez uprzedzenia hitlerowcy zaatakowali przeciwników i, okrążywszy ich, rozpoczęli generalną masakrę.

Republikanie, broniąc się zaciekle, zdołali nawet przerwać pierścień hitlerowców i przemknąć się do pobliskiej wioski, gdzie stoczono drugą bitwę z udziałem wieśniaków.

Bijatyka zakończyła się z chwilą, gdy z Kamienicy nadjechały samochody ciężarowe z policjantami. Przewieziono do szpitala 23 osoby ranne, w tej liczbie czterech ciężko.

Na uwagę zasługuje stosunek poszkodowanych: 20 republikanów i zaledwie 3 hitlerowców.

Co do stanowiska wieśniaków, którzy wzięli udział w bijatyce, to wszyscy wystąpili przeciwko republikanom.

Przemytnictwo broni w Mandżurji

Aresztowanie 2 Polaków (?) i żyda z Polski.

TOKIO, 30.11. Władze japońskie wykryły w Mandżurji międzynarodową organizację przemytników broni do armji gen. Maa.

„Zdemaskowanie nastąpiło na stacji kolejowej Mukden w chwili, gdy miał wyruszyć na północ pociąg towarowy. Władze zwróciły uwagę na dwa wagony, w których mieściły się skrzynie, rzekomo z narzędziami rolniczemi. Po rozbiciu skrzyń znaleziono w nich kulomioty. Transport pochodził z portu Dairen i był skierowany do Cicikaru.

Odkrycie to pociągnęło za sobą energiczne śledztwo, które w przeciągu kilku dni doprowadziło do zdemaskowania organizacji, posiadającej oddziały w Porcie Artura, w Dairen, w Mukden, w Cicikarze i Kohan.

Aresztowano ogółem 160 osób wszelkich narodowości, nie wyłączając Japończyków. Przedsiębiorstwo było finansowane przez pewien bank w Dairenie, którego udziałowcami są Japończycy, Anglicy i Amerykanie.

Wśród aresztowanych w Mukdenie znajdują się dwaj Polacy: Bogdanowski, Kobecki(?) i żyd z Polski Trajbaum. Kobecki legitymował się paszportem litewskim.

Pozatem władze japońskie aresztowały licznych urzędników kolejowych w południowej Mandżurji oraz urzędników komory celnej w Dairen i Porcie Artura.

Według zapewnień prasy tokijskiej, kontrabanda broni zorganizowana została przez angielską „Intelligence Service". Spodziewane są dalsze aresztowania.

TOKIO, 30.11. Do Charbina przybył chiński gen. Maa, którego kwatera znajduje się obecnie w Hai-Lunie.

Wszystkie koleje żelazne w Mandżurji, z wyjątkiem wschodnio-syberyjskiej i odnogi Hai-Lun-Charbin podlegają zarządowi japońskiemu. Kolej harbińska jest okupowana przez wojska gen. Maa.

Aresztowania Polaków w Mukdenie byłyby przykre dla nas, gdyby nie okoliczność, że wymienione wyżej trzy nazwiska nie są polskie.

Rodzina Kobeckich jest rosyjską. Jeden z Kobeckich był przed wojną przez długie lata naczelnikiem „ochrany" w Petersburgu, do której Polaków bezwzględnie nie przyjmowano. Bogdanowscy są również Rosjanami. Nazwisko to znane jest w literaturze rosyjskiej. Co do nazwiska Trajbaum trudno jest cokolwiek powiedzieć, lecz posiada ono kosmopolityczne brzmienie.



Młodzi Chińczycy, którzy studjowali w akademji wojennej w Tokio, po zajęciu Cicikaru przez wojska japońskie zwrócili swe szpady i wyjechali do ojczyzny, by swą wiedzę wojskową oddać do usług ojczyzny. Na ilustracji widzimy scenę składania szpad w kancelarji akademji wojskowej.

ŻAŁOSNY KONIEC

wojowniczego kongresu rozbrojeniowego.

PARYŻ, 30.11. Międzynarodowy kongres rozbrojenia zakończył się żałośnie wskutek zbyt wielkiej gorliwości zwolenników rozbrojenia natychmiastowego, ogólnego i bezwarunkowego.

Pacyfiści francuscy, którzy ten kongres zorganizowali, zlekceważyli najzupełniej warunki bezpieczeństwa, a nawet, gdy zabierali głos tacy stronnicy bezpieczeństwa, jak Painleve, to przeszkadzali im mówić.

Tak samo podczas akademji w Trocadero nie dopuszczono do głosu pułkownika de la Roques, prezesa dzielnego i pełnego sławy stowarzyszenia byłych kombatantów pierwszej linji frontu „Croix de Feu", gdy tymczasem notorycznemu wszechniemcowi Joosowi i innym pozwolono swobodnie krytykować Francję i żądać jej rozbrojenia na rzecz Niemiec.

Wytworzyło to atmosferę burzliwą, która rozpętała gniew licznych zwolenników dziennika „Action Francaise" i stowarzyszenia „Croix de Feu", rozproszonych w różnych punktach olbrzymiej sali.

Zdołali oni zagłuszyć głosy rozmaitych mówców zagranicznych i francuskich i zmusili do zamknięcia zebrania wśród okropnego tumultu, podkreślając w ten sposób fiasco żałosne przedsięwzięcia od samego początku źle zorjentowanego.

Marsz głodnych w Stanach Zjedn.

Starcia z policją, pogrom murzynów.

NOWY JORK, 30.11. Zakrojony na wielką skalę t. zw. „pochód głodnych" na Waszyngton, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż władze są przeciwne jakiemukolwiek zakłócaniu spokoju w dniu otwarcia kongresu narodowego.

Organizacja bezrobocych, występująca pod nazwą rady narodowej pracowników przygotowała pochód z ozromnym nakładem środków pieniężnych. Uruchomiono 12.000 samochodów ciężarowych do przewożenia uczestników pochodu. Bezroboczy są podzieleni na oddziały po 30 osób, każdy z przewodnikiem na czele. Spodziewany był największy napływ ze stanów północnych oraz z południowych plantacyj bawełnianych.

W dniu wczorajszym doszło do pierwszego starcia bezrobocych z policją. W pobliżu Evansville (Kentucky) kordony policyjne zastąpiły drogę grupie manifestantów, którzy maszerowali niewielkiemi oddziałkami w kierunku Waszyngtonu. Wywiązała się walka, w wyniku której zmuszono uczestników pochodu do odwrotu.

Wzburzeni bezroboczy po przybyciu do Evansville urządzili pogrom dzielnicy zamieszkałej przez murzynów. Kilkanaście domów puszczono z dymem. Ludność murzyńska, ogarnięta paniką, uciekła z miasta. Kres rozruchom położyło przybycie policji.

Kurs funta

UTRZYMUJE SIĘ NA POZIOMIE

NOWY JORK, 30.11. W obrotach prywatnych kurs funta utrzymał się na poziomie sobotnim 3.54 (31 zł. 58 gr.).

Giełda oczekuje na wiadomości z Londynu o wynikach rozmów ministra finansów Francji — Flandin'a na temat łom, gdyż przyciągają dzieci proleta-

Ogólnie panuje tutaj przekonanie, że min. Flandin zdoła „przekonać" rząd angielski o konieczności poparcia tezy francuskiej: najprzód spłata długów wojennych, później zaś dopiero krótkoterminowych długów kupieckich.

Socjaliści belgijscy

PRZECIW SZKOŁOM KLASZTORNYM.

BRUKSELA, 30.11. — Na kongresie belgijskiej partji pracy poruszono sprawę subwencyj rządowych dla szkół klasztornych w Belgji. Partja pracy występuje przeciwko tym szkomotod spłaty długów niemieckich. rjackie, wychowując je w duchu katolickim. Coroczne subsydja wypłacane przez rząd klasztorom na oświatę przewyższają jakoby miljard franków.

W uchwalonej rezolucji partji pracy żąda zniesienia subsydjów. Za rezolucją głosowali socjaliści walońscy, podczas gdy Flamandowie wstrzymali się częściowo od głosu.

Powódź

W POŁUDNIOWEJ FRANCJI.

PARYŻ, 30.11. Wskutek ostatnich długotrwałych deszczów południową Francję nawiedziła powódź.

Pod naporem wód rzeki Salat pękła koło St. Girons tama. W jednej chwili domy nadbrzeżne i fabryki zostały zalane do wysokości kilku metrów. Szkody materjalne są olbrzymie. W Tuluzie wystąpiła z brzegów Garonna. Straż ogniowa i wojsko budują tamy z worków z piaskiem, aby nie dopuścić do zwiększenia się klęski.

Klęska mgły

W ANGLJI.

LONDYN, 30.11. Nad całą Anglją od wybrzeży południowych do granicy szkockiej unosi się gęsta mgła. Ruch autobusów i tramwajów w Londynie i miastach prowincjonalnych został prawie całkowicie wstrzymany. Donoszą o licznych wypadkach samochodowych, podczas których wiele osób odniosło rany.

Jeden z kierowców przeładowanego pasażerami autobusu, który ryzykował jazdę podczas mgły, zużył na przebycie 9 klm. aż 3 godziny i zemdlał z przemęczenia po przybyciu do celu.

ZIELENIARKA WYGRAŁA 3.000 DOLARÓW

W głównym urzędzie pożyczek państwowych odebrano już większość wygranych z ostatniego ciągnienia dolarówki. Jak okazuje się, wygrana 3.000 dolarów przypadła w udziale warszawskiej handlarce na targu, ubogiej zieleniarce. Kobiecina nie chciała wierzyć swemu szczęściu. Jedna z wygranych 1000 dolarowych przypadła w udziale urzędniczce Banku Polskiego.

WSCHÓD A SPRAWY POLSKIE

Rząd sowiecki odżegnuje się bardzo energicznie od posądzeń, że pośrednio i po cichu uczestniczy w zatargu mandżurskim. Komisarz Litwinow złożył pod tym względem stanowcze oświadczenie ambasadorowi japońskiemu w Moskwie. Istotnie dla Rosji interwencja w sprawie chińskiej byłaby dziś bardzo nie na rękę. Rosja przeżywa ciężki kryzys finansowy, tak zwana „piatiletka" stanęła na martwym punkcie z braku dopływu kredytów od państw kapitalistycznych, a pewne informacje wskazują również, że do armji sowieckiej, znajdującej się nad granicą Chin, zakradły się nieporządki.

Nie znaczy to, aby Rosja mogła pozostać obojętną wobec tego, co się dzieje w Mandżurji. Wypadki, jakie tam się rozgrywają, zakrojone są na szeroką skalę. Wszystko wskazuje, że mamy do czynienia z początkiem akcji japońskiej, mającej na celu opanowanie prędzej czy później Mandżurji, będącej jednym z najbogatszych krajów azjatyckich. A kto wie, jakie Rosja ma tam interesy związane choćby z posiadaniem Władywostoku, ten zrozumie, że nie będzie ona mogła przypatrywać się polityce japońskiej na dłuższą metę z biernością i obojętnością. Tam mimo wszystko skieruje się obecnie główna uwaga Moskwy.

Nie jest zatem rzeczą przypadku, że właśnie teraz Mołotow, zastępca Litwinowa, z takiemi akcentami pokojowymi zwrócił się do Polski w swem ostatniem, głośnem przemówieniu. Mołotow znowu wysunął sprawę polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, powołał się na to, co mówił na ten temat w sejmowej komisji spraw zagranicznych p. Zaleski, i wysunął z tego wniosek, że nic już dziś właściwie nie stoi na przeszkodzie w zawarciu tego paktu.

Wystąpienie Sowietów w stronę Polski tłumaczy się jeszcze czem innem niż owym ich stosunkiem do Niemiec. Właśnie w chwili obecnej Sowiety prowadzą z Rzeszą rokowania na tematy gospodarcze. Chodzi głównie o kredyty handlowe, udzielone Rosji przez Niemcy. Kredyty te wynoszą około miljard marek, płatnych w latach 1932 i 1934. Reichsbank zdyskontowała weksli sowieckich na sumę 150 miljonów marek. Żaden bank na świecie nie był dla Rosji tak łaskawy. Ale dziś Niemcy chcą ściągnąć te kredyty, bo same są winne swym wierzycielom, którzy im zresztą zarzucają lekkomyślność w kredytowaniu „piatiletki".

Tymczasem Sowiety już są podobno niewypłacalne. Rezerwa złota w banku sowieckim wynosi już tylko miljard marek. Eksport rosyjski jest bardzo utrudniony a import trudno zahamować, bo jest potrzebny dla działania „piatiletki". Sowiety chcą więc uzyskać nowe kredyty od Niemiec.

Ze względu na rokowania z Rzeszą nawiązanie przez Sowiety pertraktacyj z Polską jest im bardzo wygodne. Nic tak nie przeraża polityków niemieckich, jak ewentualność zlikwidowania nieporozumień polsko-sowieckich. Zresztą ilekroć Niemcy zbliżają się do państw zachodnich, a zwłaszcza do Francji, co dzieje się obecnie ze względu na przymusowe finansowe położenie Rzeszy, tylekroć Sowiety szukają zbliżenia z Polską.

Jest to normalna gra interesów politycznych, które zawsze szukają równowagi. Sowiety niewątpliwie grożą Niemcom, zmuszonym pertraktować z Francją, że rozbiją traktat w Rapallo, o ile Rzesza posunie się zbyt daleko w swoich rokowaniach z Francją. Mimo to zarówno w położeniu Niemiec, zmuszonych patrzeć dziś na Francję, jak i w położeniu Rosji, zmuszonej patrzeć na Daleki Wschód, jest wiele momentów trwałych, które powinny być z całą trzeźwością wyzyskane. Zwłaszcza przez Polskę.



AWANTURNICZY KONGRES PACYFISTÓW.

W Paryżu pod przewodnictwem Rheinbabena (stoi) przy udziale 1043 delegatów z 36 stowarzyszeń z 30 państw zakończył się w ub. piątek w sali „Trocadero" kongres pacyfistów. Zakończył się tak, jak nie powinna się zakończyć manifestacja ludzi dążących... do pokoju, tj. bójką i wyrzuceniem przez policję zbyt porywczych oponentów tez rozbrojeniowych. Zaproszeni przez komitet francuski goście zagraniczni przemawiali wśród ciągłego hałasu i gwizdów tak, że słyszani byli zaledwie przez kilkadziesiąt osób, siedzących w pierwszych rzędach.

BEZCZELNOŚĆ

Na terenie Włoch w korespondencji handlowej ukazały się karty korespondencyjne podwójne (z odpowiedzią), zawierające dwie mapki kolorowane. Na jednej z nich przedstawiona została granica polsko-niemiecka, przyczem Pomorze, Poznańskie i Śląsk stanowi jedną całość z napisem „Corridoiro" (Korytarz). U góry mapki jest tekst w języku włoskim:

— Korytarz nadwiślański przyznany został Polsce bez zapytania woli ludności. Port niemiecki Gdańsk na Bałtyku został ogłoszony wbrew jego woli wolnem miastem.

Na drugiej stronie pocztówki przedstawiona została część Włoch północnych i kraje położone na północ od nich aż do granicy niemieckiej. Od granicy tej aż do wybrzeża Adrjatyku zakreślony został olbrzymi szmat Europy, obejmujący ziemie czysto włoskie z Wenecją. Do tego dołączony napis objaśniający tej treści:

— Co powiedzielibyście, gdyby Włochy potraktowane zostały i wyglądały tak, jak to przedstawione zostało w stosunku do Niemiec na sąsiedniej karcie? Czy Włochy byłyby zadowolone z takich granic?

Ani wydawca, ani miejsce druku nie są wymienieni. W rogu pocztówki widnieje jedynie mało mówiący napis: „Kommies"

TO TYLKO ŻYCIE...

Warszawa, 27 listopada.

Kiedy wczoraj w wczesnych godzinach popołudniowych opuszczałem w towarzystwie jednego z przyjaciół instytucję po pracy, podszedł do nas jakiś młody człowiek i zaczął prosić o pomoc. O niewielką. O 13 groszy na ćwiartkę chleba. Tłumaczył się brakiem pracy. Resztki grosza wydał na nowe buty, bo zima idzie, a przecie marznąć nie będzie. Istotnie miał mocne, dobre buty z dużemi reniferowemi zelówkami. Zaczął wymieniać instytucje, do których bezskutecznie pukał. Już byłem zdecydowany sięgnąć po parę groszy, gdy nagle z tonu proszącego przeszedł w ton obrzydliwych napaści. Zaczął gwałtownie mówić najohydniejszymi wyrazami, tymi z parkanów lub wygódek kolejowych. Jakby się starał, żeby te właśnie wyrazy słyszano, zwłaszcza, żeby je słyszały przechodzące panie. Gwałtownie począł utyskiwać na rząd i na powszechne złodziejstwo. Aż wreszcie:

— Żebym to miał spluwę, tobym sprzątnął kogo, ograbiłbym, zabraliby mnie i miałbym przynajmniej wikt i mieszkanie w więzieniu. Pan się dziwi, że tak gadam: żeby tu był policjant i żeby mnie zamknął w komisarjacie, tobym się ogrzał. Będzie pan łaskaw dla mnie 13 groszy?...

Wyznam szczerze, że z takim okazem jeszcze się nigdy nie spotkałem. Nie wiem, czy to istotnie potrzebujący (zresztą bardzo wątpię) czy też jakiś prowokator czy oszołomiały dewerminat... W każdym razie typ koszmarny, ponury, z otchłani...

A jakżeż koszmarnym objawem jest samobójstwo szofera, który wysłał w powietrze zbiornik z benzyną, powodując katastrofę, w której ginie poza nim pięć osób, z nim niezwiązanych. Samobójstwo z powodu niemożności zapłacenia weksla w wysokości 120 złotych!...

Jest coś przeraźliwie ciężkiego w otaczającej nas atmosferze. Unoszą się wszędzie miazmaty anarchji psychicznej, rozkładające dusze współczesna. Każdy dzień przynosi doniesienia o potwornych wydarzeniach, zbrodniach, wynaturzeniach, rozkładzie moralnym... Z człowieka wychodzi bestja, potworna bestja, ponura, o najgorszych instynktach. Życie ludzkie, które straciło swą wartość podczas wojny, teraz dla wielu staje się ciężarem. Ideałem dla przypadkowego bezrobocego stało się dokonać zbrodni, ażeby się dostać do kryminału!...

W takich warunkach wartości moralne muszą budzić u wszystkich największą troskę. Bez podstaw moralnych, bez moralnego zdrowia dokądże my zajdziemy?..! Gangrena zakrada się do najmłodszego pokolenia. Niedawno zaszły wypadki schwytania bandy złodziejaszków w wieku lat 6 do 14!...

Niewątpliwie fatalnie sprzyja upadkowi moralnemu obecne bezrobocie, niedomagania i głód, który jest najgorszym doradcą. Lecz przecież te czynniki nie mogą wytłumaczyć objawów zbrodniczych i anarchji psychicznej, szerzącej się coraz silniej. Trzeba na te ujemne objawy życia położyć jak największy nacisk, żeby się im przeciwstawić, pokonać je i dobyć z społeczeństwa najwięcej sił do wydobycia go z miazmatów...

Tutaj rękę powinny sobie podać i Kościół i społeczeństwo. Trzeba ludzi porwać czemś wielkiem, tchnąć w nich maximum optymizmu życiowego, dać silny materjał myślowy i duchowy...

A tymczasem okoliczności, towarzyszące nam, niezawsze temu sprzyjają. Masy nie mają salonu towarzyskiego, a szynk i knajpa dalekie są od roli czynników podnoszących intelektualnie moralnie masy. Robotnik, wracający z pracy, wstępuje na szklankę piwa do szynku, tam spotyka kompanję, tam doznaje urazy, której koniec rozstrzyga się na podwórzu nożami, krwią i śmiercią...

Podniesiono myśl stworzenia na peryferjach miasta teatru dla dzieci bezrobocych i obdarzenia ich przy sposobności kromką chleba i herbata. Niewątpliwie to postęp. Przynajmniej zaczyna się o tem mówić. Ale to za mało.

Troski o zaspokojenie potrzeb duchowych szerokich mas społecznych nie są u nas niestety doceniane. A nie trzeba na to ani wielkiego wysiłku ani „schodzenia w masy". Bynajmniej: trzeba tylko serca i szczerego oddania się pracy, zrozumienia masy. Sowicie się to opłaci, bo zjedna żywe serca, bezpośrednie, niezakłamane. Da każdemu satysfakcję osobistą dużą i sporo wrażeń i wzruszeń. Wprowadzi za kulisy życia, które znamy tylko z kina. A przecie niema nic piękniejszego nad życie samo.

H. W.

Z DNIA.

NAPASTLIWOŚĆ.

„Polska Zachodnia", niby wyżeł wyprzedający na łowach swego strzelca, wypomina sen. Korfantemu wyrok marszałkowski i wyroki, jakie od 1926 do 1931 r. zapadły w pierwszej instancji na „Polonię", a swą usłużność takim kończy wnioskiem:

Interesy Śląska, interesy polskości i polskiej racji stanu na Śląsku nakazują poskromienie i uniemożliwienie szkodnictwa, jakiego sprawcą i „symbolem" jest p. Wojciech Korfanty.

Co do sądu marszałkowskiego, to w wyroku jego był ustęp o subsydjach, przez sen. Korfantego na kupno „Drukarni Polskiej" w Warszawie i „Rzeczypospolitej" pobranych od Górnośląsk. Związku Górniczo-Hutniczego, co i „Polska Zachodnia" uważa za najcięższy zarzut.

Dla wiadomości „Polski Zachodniej" zatem warto przytoczyć ciekawy ustęp z zeznań prof. Rybarskiego w procesie brzeskim, który przytaczamy za „Gazetą Warszawską".

Poseł Dubois: Dlaczego przemysł cukrowniczy jest uprzywilejowany?

Świadek (prof. R.): Niewątpliwie dlatego, że dał duże sumy na wybory.

— A cementowy?

— Przypuszczam, że nikogo nie pominięto.

— A przemysł górnośląski?

— BB. zwróciło się o pieniądze do Związku Górnictwa i Hutnictwa. Powiedziano im: „My nie mamy pieniędzy". Odpowiedzieli: należy się nam od skarbu państwa miljon złotych, przyobiecany w 1925 roku, za niezmniejszanie w czasie kryzysu zatrudnienia. Niech skarb wypłaci, to my damy. **Skarb państwa wypłacił i miljon poszedł na wybory.**

Poseł Ciołkosz: To ten sam Związek, który wspomniano w wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfantego?

— Tak.

— Ten sam, co subsydjował „Messager Polonais"?

— Tak.

— To pismo rządowe?

— Tak.

O wyrokach, zapadłych na „Polonję" chcąc pisać i stąd wysnuwać wnioski przeciw sen. Korfantemu", winna „Polska Zachodnia" wprzód usprawiedliwić redaktora Stpiczyńskiego, o którym mówią, że mógłby sobie wyrokami salon wytapetować.

CZY ZNÓW „NIEWYKRYCI SPRAWCY"?

Czytamy w krakowskim „Naprzodzie" z dnia 29 bm. Nr. 275:

Z kilku stron otrzymaliśmy listy, zwracające nam uwagę, że upłynęły już prawie trzy miesiące od chwili tragicznego zgonu ś. p. Tadeusza Hołówki. Dotychczas nic jednak niewiadomo, czy śledztwo dało jakieś rezultaty, a nawet czy wogóle jest jeszcze prowadzone. Twierdzono z całą pewnością, że zabójstwa dokonała ukraińska organizacja wojskowa. Kierownictwo tej „organizacji" publicznie — w Genewie — wyparło się udziału w mordzie. A społeczeństwo polskie nie wie, do jakich wniosków doszło śledztwo, w jaki żywy sposób zabójcy mogli wpaść bez śladu pod ziemię; wszak każda jako tako sprawna policja musiałaby przez trzy miesiące coś ustalić.

Premjera „Róży" w teatrze sosnowieckim.

Dramat St. Żeromskiego w 8 sprawach.

W nowoczesnym ładzie społecznym szlachcic i chłop powędrowali do miasta, gdzie szlachta nazwała się inteligencją, a chłop robotnikiem. Z biegiem lat nastąpiło niemało odchyleń, niemało zdeklasowań z jednej i drugiej strony. Ostatnie szeregi inteligencji i pierwsze robotników dzięki służbie łącznikowej pół i ćwierć inteligencji zmieszały się tak dalece, że różnice urodzenia i umysłowości zatarły się zupełnie. Istniały one jeszcze bardzo wyraźnie w roku 1905, w którym poraz pierwszy w dziejach naszych wystąpił na widowni wypadków czwarty stan — robotnik polski: Na swej drodze do wyzwolenia spotkał on inteligenta, syna powstańca z 1863 r., wnuka podchorążych z 1831 r., prawnuka żołnierzy napoleońskich. A robotnik był znów synem i wnukiem chłopa, zawsze nieufnego wobec dworu. Ta nieufność tkwiła jeszcze w robotniku, ale na szerokiej ulicy miasta w częstszych wypadkach porozumiał się on z synem szlachcic-kim, niż na wąskiej ścieżce wsi, obu bowiem połączyła jedna, wspólna niedola, bo obu los wyzuł z ojcowizny i wyrzucił na napoły bezdomne życie miejskie, straszące zmorą tymczasowości i niepewności bytowania.

Tradycyjna więc nieufność z jednej, zmienione warunki życia w mieście z drugiej strony musiały z konieczności wytworzyć dramatyczny konflikt zarówno w szeregach masy robotniczej, jak i w łonie rodzin szlacheckich. Konflikt ten, ujawniający się na gruncie walki o wyzwolenie Polski i o połączone z tem wyzwolenie społeczne robotników — jest istotną treścią dramatu Żeromskiego. Mamy tu rozdwojenie w szlacheckiej rodzinie Czarowiców, gdy Jan idzie dosłownie na lewo i staje się typowym przedstawicielem polskich haseł inteligenckich, a Benedykt uważa za czyn patrjotyczny pozostanie na roli ojców i dziadów, aby pomnażać bogactwo narodowe. Stary polski konflikt między romantyzmem a pozytywizmem. Obu braciom chodzi jednak o jedno wspólne im, choć różnie pojęte dobro — o dobro Polski.

Inny charakter ma rozdwojenie w szeregach robotniczych: jedni pragną polskiej rewolucji i ci są najbliżsi Janowi Czarowicowi, a inni chcą rewolucji międzynarodowej. Pierwsi mają poczucie istnienia narodu, drudzy są uświadomieni klasowo.

Jest wreszcie w dramacie Żeromskiego trzecia grupa: potomkowie równie dobrze sprzedawczyków herbowych, jak i tych, których po powstaniu 63 r. odznaczano „za usmirenje polskawo miatjeża". Typ hjeny, karmiącej się krwią cudzego, bezinteresownego bohaterstwa. Na czele Anzelm zdrajca, jakże podobny do Szeli z „Wesela", a za nim agenci ochrany, dawni towarzysze, postacie tragiczne w swej nikczemności.

Temu gnojowi moralnemu, nieodłącznemu następstwu wszelkich starć o podkładzie ideowym, przeciwstawia Żeromski robotnika — bohatera, Osta. Sprawę swego wyzwolenia i wyzwolenia Polski połączył w jedno i uczynił z niej najbardziej własny ideał. Katują go w biurze policji tajnej, a on przecież nie zdradzi swych towarzyszów. Nie zdradzi ich nawet, gdy mu naczelnik policji obiecuje możność zobaczenia najdroższego w świecie 11-letniego synka.

Inne pokusy czyhają na Jana Czarowica. Kusząco powabna i odważnie bezwstydna w mowie, a czysta w myślach Krystyna mogłaby swym ciężarem obniżyć górny i chmurny lot Jana. Stało się przeciwnie, bo to Jan nawrócił Krystynę na swoją wiarę. Nie pójdą coprawda przez życie razem, co jest tajemnicą cierpiętnictwa polskiego, wyhodowanego w chłodzie romantycznej stratosfery, ale za to dusze ich będą zawsze blisko siebie.

Kiedy Jan Czarowic, kończąc swój odkupicielski żywot nuci: „Uciekła mi przepióreczka"... wiemy, że Czarowic odrodzi się kiedyś w innym dramacie Żeromskiego pod takim tytułem, będzie żyw w niepodległej już Polsce i znowu w innym wymiarze i w odmiennych okolicznościach będzie się musiał wyrzec kobiety dla ocalenia czystości idei społecznej.

Wystawienie „Róży" w teatrze sosnowieckim jest wydarzeniem artystycznem pierwszorzędnego znaczenia. Dowodzi ono, że w teatrze kwitną piękne ambicje i odwaga mierzenia sił na zamiary. Siły te nie zawiodły i zwycięstwo jest całkowite. Wodzem w tej udanej batalji był p. Gołaszewski, którego inwencja reżyserska i sumienne wżycie się w dzieło Żeromskiego dały imponujące, jak na lokalne stosunki — rezultaty. „Róża" nie jest dziełem teatralnem, reżyser więc mając tylko słowo wybitnie literackie, nie zaś wybitnie sceniczne — musiał uzupełnić je tłem-dekoracją i ruchem, bo bez jednego z tych czynników widowisko straciłoby swój istotny sens. Rzadko też kiedy da się powiedzieć tak o reżyserze, że jest współtwórcą dzieła, jak w tym wypadku. P. Gołaszewski projektował też dekorację z gustem dopasowane do irracjonalnych pierwiastków, dramatu Żeromskiego. Przy tej okazji miło mi jest skonstatować, że pod pseudonimem Kościeszy, którego pomysły dekoracyjne nieraz już zwracały ogólną uwagę — ukrywał się dotychczas p. Gołaszewski. Dopiero na afiszu „Róży" p. Gołaszewski został, że tak powiem, zdemaskowany, skromność bowiem była posunięta za daleko. W „Róży" p. Gołaszewski wystąpił w potrójnej roli, bo nie tylko jako reżyser i projektodawca dekoracyj, ale również w roli Bożyszcza, pojętego przez artystę dostojnie i z umiarem.

Lękam się, że z braku miejsca, mniej go poświęcę p. Szafrańskiemu, choć wyborny ten artysta, kreując rolę Czarowica, dał nam wysokie pojęcie o swym talencie. Rola Jana jest rolą niebezpieczną, bo można z niej zrobić tylko naszpikowanego frazesami inteligenta, co do którego nie wiemy napewno, czy przeważa w nim chęć czynienia dobrze, czy uchodzenia za kogoś innego, niż otoczenie, czy pragnienia go potrzeba walki, czy cierpienia za sprawę. P. Szafrański stworzył charakter silny, świadomy swych celów i środków, poprawiając i unowocześniając w ten sposób intencje autora, który przecież był wyrazicielem nużania się w narodowym bólu, co już zaczynało być cierpiętniczą rozkoszą tamtego pokolenia do tego stopnia, że gdy przyszła niepodległość — Czarowice w zmienionych warunkach poczęli się czuć nieswojo.

Z prawdziwą satysfakcją słuchaliśmy p. Zakrzyńskiej w roli Krystyny. Każde zdanie trudnej tej roli było wnikliwie odważone, znaczenie każdego słowa stało się jasne dzięki bardzo inteligentnej interpretacji p. Zakrzyńskiej. Artystka ta bodaj poraz pierwszy w tym sezonie znalazła rolę, odpowiadającą jej możliwościom artystycznym niepośledniej klasy.

Słowa dużego uznania dla p. Brema za rolę Osta i dla p. Horowicza za Anzelma, którego artysta pojął jako syczącą żmiję, lecz nieszczęśliwca, zachrypniętego od krzyku, głuszącego wyrzuty sumienia. P. Horowicz okazał się również utalentowanym muzykiem.

Dobry był p. Tański w rolach pijanego skrzypka i naczelnika policji, dobry p. Relski jako mówca i agent policji, doskonały p. Orchoń jako inny agent i również mówca, oraz p. Palański też agent, mówca i Benedykt. Osobna wzmianka o p. Tańskiej, w której ujęciu epizodyczna rólka Nastki wypadła bardzo interesująco. W tej litanji artystów, którzy dali dobre świadectwo swym talentom i pracowitości, nie można również pominąć, jak zawsze, bez zarzutu gry p. Sobotkowskiej.

Miejmy nadzieję, że „Róża" będzie ściągała publiczność do teatru przez czas dłuższy, aby tak wiele sumiennej pracy i objawów szczerego talentu nie poszło na marne.

K. Ć—rk.

Wieczór listopadowy

W ŚWIETLICY ŻOŁNIERSKIEJ 23 PAP W BĘDZINIE.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie od jednego z uczestników:

W dniu 29 listopada rb. w świetlicy żołnierskiej 23 pap. urządzonej staraniem Białego Krzyża w Będzinie, odbył się wieczór listopadowy ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego 1831 r. Program wieczoru był następujący: marsz kanonierów — orkiestra dęta — utwór kompozycji p. Rotera; zagajenie wygłosił prof. H. Fajhlowicz; fanfary „Pod sztandary" — trębacze Kost i Kamiński; „Warszawianka" — chór; fanfary — trębacze; odczyt — kanonier Krajewski, przezrocza objaśniał kanonier Stypiński; „Posterunek na stracenie" deklamacje — kan. Zieliński; wyjątek z „Dziadów" — kibitki — odczytał kan. Miglus; „Śmierć pułkownika" deklamacja — kan. Staniszewski; mazur Lewandowskiego — orkiestra i chór; „Powitanie" deklamacja — kan. Krajewski; mazurek Dąbrowskiego — orkiestra; Pożegnanie gladjatorów, marsz — orkiestra. Chór i orkiestra pod batutą znanego kapelmistrza p. Rotera, ogniomistrza 23 pap.

Program powyższy został wykonany dwukrotnie, mianowicie o godz. 15 dla żołnierzy 23 pap. i o godz. 18 dla rodziny wojskowej i zaproszonych gości. Ładnie udekorowaną i oświetloną świetlicę wypełnili po brzegi żołnierze pułku, a wieczorowy program zaszczycili swą obecnością licznie zebrani goście ze sfer nauczycielskich i rodziny wojskowej. Biały Krzyż reprezentowała p. starościna Boxowa, która przyczyniła się do zorganizowania powyższego wieczoru. Z rodziny wojskowej był obecny p. pułk. Rarogiewicz, dowódca pułku z żoną oraz licznie zebrani oficerowie i ich rodziny.

Organizacja i kierownictwo wieczornicy spoczywało w rękach pp.: H. Fajklowicza i Wł. Podlińskiego, wykonawcami zaś byli żołnierze 23 pap.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Wtorek	Dziś Eligjusza B. Jutro Bibianny P. Wschód słońca 7 m. 20. Zachód „ 15 m. 30.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Wesoły porucznik.
PAŁACE: Salto mortale.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Romans z porucznikiem.

CZELADŹ

CZARY: Uwiedziona i Lekcja miłości.

DĄBROWA

WANDA: Kobieto nie grzesz.

ZAWIERCIE

STELLA: Noc Upojeń z Iwanem Petrowiczem.
UCIECHA: Przygoda jednej nocy.

× **OSOBISTE.** P. Stefan Witecki, sosnowiczanin, otrzymał dyplom inżyniera handlu na Akademji handlowej w Liege.

× **EMERYCI.** Dnia 3 bm. tj. w czwartek o godz. 8 wieczorem, w sali kina „Kometa" w Dąbrowie uczniowie wydziału górniczego P. S. G. H. odegrają tragifarsę Fr. Zwilkońskiego pt. „Emeryci". Reżyserja sztuki spoczywa w wytrawnych rękach znanego na terenie Zagłębia dyrektora teatrów amatorskich p. W. Kozłowskiego. Dochód z przedstawienia przeznacza się na pomoce naukowe uczniów wydziału górniczego szkoły górniczo-hutniczej. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra uczniów tejże szkoły.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek w Dąbrowie Górniczej — sala kina „Wanda" — odegrana zostanie „RÓŻA" Stefana Żeromskiego. Potężne arcydzieło literatury polskiej w wykonaniu zespołu teatru miejskiego wypadło bardzo ciekawie. Gra zespołu, reżyserja i strona dekoracyjna stoją na wysokim poziomie artystycznym i mogą zadowolić najwybredniejsze gusty. Dzieje rewolucji 1905 roku są tematem zawsze aktualnym i zaciekawią niewątpliwie zarówno inteligencję, jak i sfery robotnicze, oraz młodzież. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów u p. Pietrzaka.

W czwartek 3 i w piątek 4 grudnia po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „RÓŻA" Stefana Żeromskiego. Początek o godz. 8.15. Abonament ważny bez procentu.

W sobotę 5 grudnia — „DOBRA WRÓŻKA". Ceny popularne.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 1 grudnia — „Hrabia Luksemburg" — 19.30.
Środa 2 grudnia — „Kajzer" — 19.30.

× **ŚW. MIKOŁAJ W BĘDZINIE.** Staraniem Tow. dobroczynności w Będzinie odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 4 popoł. w sali na górze Zamkowej zabawa dla dzieci, z wielce urozmaiconym programem. Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla dzieci 50 gr. Zabawy te mają ustaloną opinję i cieszą się dużem powodzeniem, należy się przeto spodziewać, że i w tym roku ruch na zabawie będzie duży.

× **NOWA PLACÓWKA ZW. HALLERCZYKÓW.** W Będzinie odbyło się zebranie organizacyjne uczestników b. formacji hallerowskiej, celem utworzenia lokalnej placówki Związku hallerczyków. Do tymczasowego komitetu weszli pp. C. Sztajner — prezes, A. Misiórski — sekretarz i M. Marcoń — skarbnik.

× **TRIUMF KIEPURY W AMERYCE.** Po swoim triumfie w „Tosce", znakomity tenor Jan Kiepura wystąpił w operze chicagowskiej w swej popisowej partji księcia w „Rigoletto", wywołując jeszcze większy entuzjazm wśród publiczności i prasy amerykańskiej. Na przedstawieniu był obecny ambasador polski dr. Tytus Filipowicz, który przybył do Chicago specjalnie, aby usłyszeć Kiepurę. Prasa amerykańska pisze o występie Kiepury w „Rigoletto" w samych superlatywach. Recenzent muzyczny pisma „Examiner" nazywa naszego świetnego tenora „polskim królewiczem pieśni" i zaznacza, że w ciągu dwudziestoletniego istnienia opery chicagowskiej żaden artysta nie miał takich spontanicznych owacyj, jak Kiepura. Znany krytyk muzyczny Ed. Moore pisze: „Kiepura brał tak wspaniale najwyższe tony, że słuchacz, nie zdając sobie nawet sprawy z całej potęgi jego głosu, wiedział tylko tyle, że jest oczarowany pięknem tego śpiewu".

× **„CZARY" KINEM DŹWIĘKOWEM.** Właściciel kinoteatru „Czary" w Czeladzi zamierza w najbliższym czasie zakupić do swego przedsiębiorstwa aparaturę dźwiękową, wobec czego i Czeladź nie pozostałaby w tyle pod tym względem.

Cztery godziny burzliwych obrad

członków spółdzielni „Rolnik“ w Zawierciu.

W niedzielę 29 listopada r.b. w sali szkoły powszechnej nr. 2 począwszy od godz. 10 rano, w drugim terminie rozpoczęło się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków Spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik“ w Zawierciu.

Ponieważ między innemi na porządku dziennym postawiony był punkt: „Sprawa konwersji lub likwidacji“, przeto od samego początku u zebranych na sali zauważyć można było wielkie zdenerwowanie, które w całej pełni uwidoczniło się już przed rozpoczęciem obrad.

Chcąc przystąpić do otwarcia zebrania, władze Spółdzielni prosiły wszystkich obecnych na sali, aby zapisali się na listę obecności i tu się jednak okazało, niewiadomo, z jakiego powodu, że na listę obecności nikt zapisać się nie chciał, gdyż ktoś puścił wersję, że podpisując listę, członkowie byliby poraz wtóry odpowiedzialni za deficyt, który, jak wiadomo, do grudnia 1930 r. wynosi 400.000 zł. Celem pokrycia tego deficytu tymczasowy zarząd Spółdzielni, wybrany w końcu 1930 r., wezwał członków piśmiennie do **uzupełnienia udziałów do 100 zł. i 500 zł.**, gdyż członkowie Spółdzielni w myśl statutu za długi spółdzielni są pięciokrotnie odpowiedzialni.

Opierając się wpisowi na listę obecności, zebrani zażądali odczytywania ich nazwisk z rejestru członków. Zarząd, chcąc zadość uczynić żądaniu członków, musiał posłać po rejestr do Spółdzielni.

Wyczytywanie członków z rejestru **trwało aż 70 minut**, gdyż musiano odczytać **1000 nazwisk** na około 300 obecnych, a nie przyniosło to żadnego skutku, gdyż nieodczytani i tak pozostali na sali, uważając się jednak za członków Spółdzielni. Po odczytaniu listy członków dopiero o godz. 12 przystąpiono do wyboru prezydjum, do którego powołani zostali pp.: **inż. Kazimierz Krawczyk** jako przewodniczący, **Lamek** i **Finta** asesorowie i **Juda** jako sekretarz.

Nad odczytanym przez przewodniczącego porządkiem obrad wywiązała się bardzo burzliwa dyskusja, w której kilku członków wskazywało na to, iż 6 tygodni temu przesłali do zarządu odpowiedni wniosek, opatrzony przeszło 100 podpisami, żądając zwołania nadzwyczajnego zebrania ze wskazanym porządkiem obrad, gdy tymczasem zebranie zostało zwołane z innym porządkiem.

Wytłomaczył interpelantom prezes tymczasowego zarządu p. Zawadzki, że zebranie zostało zwołane na podstawie uchwały poprzedniego walnego zebrania. Nad tą sprawą dyskutowano całą godzinę, a jeden z namiętnych mówców skierował zarzut pod adresem przewodniczącego, że prowadzi obrady stronniczo, co doprowadziło do zrzeczenia się przewodnictwa przez p. inż. Krawczyka, który, siedząc za stołem prezydjalnym, przeszło godzinę, musiał tylko uspokajać waśniących się i dyskutujących. Zaznaczyć należy, że zebrani członkowie Spółdzielni zachowywali się chwilami zbyt nietaktownie, wprowadzając do dyskusji atmosferę wiecową.

Po zrzeczeniu się przewodnictwa przez p. inż. Krawczyka i po jego odejściu od stołu prezydjalnego, do wyboru nowego przewodniczącego nie doszło, gdyż chaos wynikły z namiętnej dyskusji poprowadził wszystkich zebranych do... drzwi.

Rozchodzący się z sali członkowie nie zdążyli nawet uchwalić własnego wniosku, zmierzającego do unieważnienia zebrania, gdyż bardzo wielu członków podobno nie otrzymało piśmiennego zawiadomienia, jak również nie zostało zwołane ono z porządkiem dziennym przesłanym zarządowi wraz z odpowiednim wnioskiem 6 tygodni temu.

Z kilkudziesięcioma osobami, pozostałemi na sali, prezes tymcz. zarządu Spółdzielni p. Zawadzki ustalił, aby zebranie następne zwołać za dwa tygodnie.

Z czterogodzinnych burzliwych obrad widać, że o ile członkowie Spółdzielni nie potrafią opanować nerwów, to i na przyszłem zebraniu nie będą mogli załatwić tak palącej sprawy, jaką jest konwersja albo likwidacja.

Z sali sądowej

PIERWSZĄ NAPOTKANĄ OSOBĘ...

W czerwcu b.r. w nocy 32-letni Stanisław Kacperek (Sosnowiec, Barbary 7) uderzył młotkiem w głowę Stefana Kwietnia (Barbary 9), powodując silny wstrząs mózgu.

Przesłuchany przez policję zeznał, że w czasie krytycznym był pijany i gdy wybito mu szybę w oknie wybiegł na ulicę i pierwszą napotkaną osobę uderzył.

Onegdaj Sąd okręgowy skazał Kacperka za uszkodzenie ciała na 4 miesiące więzienia, lecz jako okoliczność łagodzącą Sąd wziął pod uwagę stan nerwowy, w jakim się znajdował oskarżony w czasie popełnienia przestępstwa i zawiesił mu wykonanie kary na 3 lata.

Nielegalna fabryka „Maggi“

zlikwidowana w Sosnowcu.

W połowie ub. miesiąca do wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu zgłosił się przedstawiciel firmy „Maggi“ Stanisław Stachowiak, zamieszkały w Częstochowie, zawiadamiając, że na terenie województwa Kieleckiego ukazały się w handlu w większej ilości sfałszowane kostki buljonu „Maggi“.

Zawiadamiając o tem, p. Stachowiak, przedstawił w wydziale śledczym kilka kostek „Maggi“, pochodzących z niewiadomej fabryki. Naskutek tego doniesienia wydział śledczy P. P. w Sosnowcu, zaczął energiczne dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki.

Mianowicie po dłuższej obserwacji, miejscowa policja śledcza wkroczyła w ub. niedzielę do mieszkania Leona Kierata (ul. Perla 7 w Sosnowcu), gdzie zastano będącą w pełnym biegu fabrykę kostek „Maggi“. Na piecu kuchennym znajdowało się podczas przybycia policji trzy duże garnki, w których znajdowała się gotująca masa. W skład tej masy wchodziły pietruszka, grzyby, sól oraz jakiś nieznany artykuł. Pozatem znaleziono formę do wytłaczania kostek oraz wałek do prasowani aform. Produkowane w mieszkaniu Kierata kostki „Maggi“ były pakowane w fałszywe etykiety i sprzedawane w sklepach kolonjalno-spożywczych, jako oryginalne kostki „Maggi“ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz Górnego Śląska.

Wskutek manipulacyj Kierata firma „Maggi“ poniosła straty, sięgające kilkunastu tysięcy złotych. Niezależnie od strat firmy „Maggi“ poniósł straty i skarb państwa z tytułu niepłaconych podatków.

Kierat został aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Zakwestjonowane w mieszkaniu Kierata zapasy sfałszowanych kostek „Maggi“ przesłano do analizy, gdyż nie jest wykluczone, że były one szkodliwe dla organizmu tych, którzy je konsumowali.

Tragiczne skutki strzału

z pistoletu własnej fabrykacji.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 18-letniego Antoniego Imielskiego, mieszkańca Okradzionowa pow. Będzińskiego, o zabójstwo.

Imielski z kawałka rurki metalowej zmajstrował sobie pistolet, z którego strzelał do zwierzyny.

W październiku ub. r. Imielski wraz z kolegami pasł bydło pod lasem i w pewnej chwili zauważył zająca, do którego strzelił. Strzał był fatalny, gdyż zamiast w zająca trafił w 18-letniego Romana Kosmalę. Śród przebił kość czołową, wskutek czego Kosmala zmarł.

Sąd skazał Imielskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata.

W CZELADZI

„Stabilizacja“

NAUCZYCIELI PRYWATNYCH

W kołach nauczycieli prywatnych od kilku dni rozeszły się pogłoski o doniosłych niespodziankach, jakie szykuje nauczycielstwu Min. oświaty. Mianowicie mówi się o mającej rzekomo nastąpić „stabilizacji nauczycieli prywatnych“.

Co bliżej kryje się pod tem pojęciem, narazie niewiadomo. Według obiegających pogłosek, Ministerstwo ma zamiar jaknajdalej zrównać w prawach i obowiązkach nauczycieli prywatnych do nauczycieli gimnazjów państwowych. Niektórzy mówią, że chodzi tu o walkę z niezależnością pewnej części prywatnych szkół średnich.

× **WYKŁAD PROF. DR. A. REYBEKIELA.** Jutro w środę odbędzie się drugi wykład prof. Reybekiela z cyklu wykładów o filozofji Nitzschego. Nadmienić trzeba, że każdy wykład stanowi zamkniętą całość, na wstępie bowiem prof. Reybekiel podawać będzie krótkie streszczenie poprzednich. W ten sposób gdy kto nie był na pierwszym wykładzie, nie będzie miał wrażenia, że słucha od... środka, ponieważ wykład będzie całością. Wykład jutrzejszy odbędzie się w sali szkoły gospodarstwa wiejskiego w Sosnowcu (obok kościółka kolejowego) punktualnie o gdz. 19.

× **BUDŻETOWE PRACE W MAGISTRACIE SOSNOWIECKIM.** Tymczasowy zarząd m. Sosnowca przystąpił do pracy nad budżetem na rok 1932-33. Budżet na następny rok prawdopodobnie będzie utrzymany w ramach tegorocznego

× **LOKAL CZELADZKIEGO K. S.** został przeniesiony i mieści się obecnie przy ul. Staszica w domu p. Śmiei, obok strażnicy.

× **PRZEPISY O WYSZYNKU ALKOHOLU NA DWORCACH KOLEJOWYCH.** Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji, wyszynk alkoholu w restauracjach i bufetach kolejowych jest zakazany po upływie pół godziny od odejścia ostatniego osobowego pociągu wieczornego lub nocnego. Ponowny wyszynk alkoholu dozwolony jest nie wcześniej, niż na godzinę przed odejściem względnie nadejściem najbliższego pociągu rannego. W związku z powyższem Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że przez pociągi „wieczorne“ lub „nocne“ należy rozumieć pociągi kursujące pomiędzy godz. 18 a 6, przez pociągi „ranne“ zaś — pociągi kursujące między godz. 6 a 12.

× **ARESZTOWANIA.** W nocy z ub. piątku na sobotę podczas usiłowania włamania się do piwnic w domu nr. 6 przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu zostali aresztowani mieszkańcy Sosnowca: Mieczysław Grot (Robotnicza 1), Karol Mańko (Mała 2) oraz Henryk Flüder, bez stałego miejsca zamieszkania. Od zatrzymanych odebrano łom, wytrychy oraz rewolwer. Aresztowani dokonali na terenie Sosnowca szeregu kradzieży. Przekazano ich władzom sądowym.

W ub. niedzielę aresztowano jednego ze sprawców włamania do spółdzielni urzędników Tow. Sosnowieckiego w Sosnowcu Józefa Karbowicza, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak w swoim czasie donosiliśmy, Karbowicz wraz ze swymi wspólnikami został spostrzeżony przez jednego z policjantów na hałdach, gdy nieśli w workach skradzione towary. Aresztowanego Karbowicza przekazano władzom sądowym.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

14 lat prawa i gospodarstwa

U KOMUNISTÓW.

W wielkiej sali Domu katolickiego w Sosnowcu wygłosił w ub. niedzielę mec. Kozielski odczyt na temat: ZSSR: 14 lat prawa i gospodarki komunistów. Na odczyt ten przybyło około 200 osób. Żałować tylko trzeba, że słabo reprezentowana była inteligencja oraz sfery robotnicze.

Prelegent przedstawił w sposób ogromnie plastyczny rezultaty 14-letniej gospodarki komunistycznej w Rosji sowieckiej, ilustrując stan gospodarczy tablicami i zestawieniami cyfrowemi odnośnie produkcji i konsumcji, porównywując okres przedwojenny i obecny w trakcie wykonywania stalinowskiego programu. Prelegent w sposób bardzo interesujący a zarazem przystępny przedstawił cały system sowieckiej gospodarki państwowej, jej ujemne cechy, prowadzące wcześniej czy później do katastrofy i sposób wyzyskiwania ludu pracującego, nie znajdujący porównania w żadnym innym systemie.

Odczyt mec. Kozielskiego, poruszający wiele ciekawych momentów, nieznanych szerszemu ogółowi, powinien być stanowczo powtórzony, przyczem naszem zdaniem byłoby dobrze, aby wygłoszony był w mniejszej nieco sali i dla inteligencji.

× **SAMOBÓJSTWA.** W ub. niedzielę napił się w celu samobójczym kwasu solnego Bronisław Sokała, zamieszkały w Będzinie przy ul. Targowej 1. Denata przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego. Przyczyną targnięcia się na życie brak pracy i środków do życia.

W ub. sobotę napiła się w celu samobójczym esencji octowej właścicielka piwiarni w Sosnowcu (Piłsudskiego 20) Walentyna Latacz. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Tego samego dnia usiłował pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej August Kuśmider, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 6. Kuśmidera przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną targnięcia się na życie — nieporozumienie rodzinne.

× **POŻAR.** W ub. sobotę wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Gorczyńskiego w Niwce. Pastwą płomieni padła stodoła. Straty wynoszą 400 złotych. Przyczyna pożaru nieznana.

× **KRADZIEŻ.** W nocy z ub. soboty na niedzielę nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowem w sklepie Dwojry Abramczyk w Sosnowcu, przyczem skradli różne materjały, wartości 215 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Kronika Zawiercia.

Dożywianie dzieci.

Onegdaj w sali Magistratu, pod przewodnictwem p. Miśniaka, kierownika szkoły powszechnej nr. 1, odbyło się posiedzenie sekcji dożywiania dzieci w szkołach, na którym przyjęto sprawozdanie o dożywianiu dzieci za miesiąc listopad. Objętych dożywianiem było 1764 dzieci, którym wydano 1764 porcje mleka (1 szklanka mleka) i 111 kg. chleba łącznej wartości 4192.28 zł. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowotnego dzieci, akcję dożywiania z dniem 1 grudnia postanowiono rozszerzyć na 2640 dzieci, co zwiększy wydatki o 210 litrów mleka i 74 kg. chleba miesięcznie.

Akcja dożywiania dzieci w grudniu ma kosztować 5183 zł. Z odpowiednim wnioskiem o rozszerzenie akcji postanowiono wystąpić z wnioskiem do sekcji prezydjalnej.

Z akcji dożywiania korzystają wszystkie miejscowe szkoły powszechne oraz gimnazjum męskie, seminarjum żeńskie nauczycielskie z ćwiczeniówką, szkoła handlowa żeńska i szkoła przemysłowo-rzemieślnicza P. M. S.

Mleko do szkół dostarczają dwie okoliczne mleczarnie, a mianowicie: Spółdzielnia mleczarska z Siewierza i Włodowskiej Góry. Mleko dostarczane przez Spółdzielnię z Włodowskiej Góry pozostawia b. wiele do życzenia, gdyż dwa razy zostało już skonfiskowane przez miejskiego lekarza, jako małowartościowe. Pozatem postanowiono w najbliższych dniach przystąpić do zaopatrzenia dzieci szkolnych w obuwie.

W tymże samym dniu pod przewodnictwem p. dyr. Aleksandra Erbego, odbyło się posiedzenie sekcji prezydjalnej, na którem po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekcji taniej kuchni, która wydaje w tej chwili około 1000 obiadów dziennie.

Ponieważ w najbliższym dniach cyfra ta może się znacznie powiększyć, przeto Komitet czyni przygotowania do uruchomienia drugiej kuchni, zaakceptowano wniosek sekcji dożywiania dzieci w sprawie rozszerzenia akcji dożywiania dzieci, zaakceptowano kupno 284 par butów dla biednej dziatwy szkolnej, przyjęto sprawozdanie sekcji ogródków działkowych, która mając do dyspozycji nowe tereny pola, obdarowała działkami ziemi 142 bezrobocznych.

W najbliższym czasie Komitet przystąpić ma do wydawania bezrobocznym żywności, w tym też celu zebrał od sklepikarzy szereg ofert, rozpatrzeniem których ma się zająć specjalny Komitet do którego powołani zostali pp.: Z. Banachiewiczowa, dyr. A. Erbe, S. Holenderski, T. Niklasiński, komisarz Fr. Langert. Bezrobocznym pracownikom umysłowym postanowiono pójść z możliwie jaknajdalej idącą pomocą.

W wolnych wnioskach omówiono potrzebę urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci, zorganizowaniem której ma się zająć specjalnie powołany do tego Komitet.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmiany w czasie pracy w przemyśle i handlu.

W nr. 101 Dz. U. R. P. z dn. 23 listopada 1931 r. ogłoszona została ustawa z dnia 7 listopada 1931 r. zmieniająca i uzupełniająca niektóre postanowienia ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18-go grudnia 1919 r.

Zgodnie z wprowadzonemi zmianami w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi lub gospodarczemi Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń wydawanych na wniosek ministra Pracy i Opieki społecznej zgłoszony po zasięgnięciu opinji Izb Przemysłowo - Handlowych i Izb Rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców zezwalać na przedłużenie lub nakazać skrócenie czasu pracy w dniu lub w tygodniu. Rozporządzenia te będą wydawane na określony przeciąg czasu, nie dłużej niż na jeden rok i mogą dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy lub kategorvj zakładów pracy na obszarze całego państwa, lub na obszarach poszczególnych okręgów administracyjnych.

Dalej zmiana poprzedniej ustawy dotyczy kar za przekroczenia przepisów tej ustawy i określa, iż przekroczenia przepisów niniejszej ustawy oraz rozporządzeń wydanych na jej podstawie będą karane za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1.000 zł. lub aresztem do 3-ch miesięcy, wrazie zaś powtórzenia przekroczenia — aresztem na czas od 2-ch tygodni do 3-ch miesięcy. Przepisy o łagodzeniu kar zawarte w ustawach karnych nie będą miały zastosowania do przewidzianych w tej ustawie przestępstw w okresie do dnia 31 grudnia 1932 r. Do orzekania o czynach przekraczających przepisy ustawy powołani są obwodowi inspektorzy pracy. Pozatem ustawa określa ściśle odpowiedzialność kierownictwa przedsiębiorstwa lub ewentualnie właściciela. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Kronika gospodarcza.

CUKLER NA DOŻYWIENIE DZIECI ZWOLNIONY OD PODATKU. Ostatni Dziennik Ustaw zawiera ustawę z dnia 22 października b.r., zwalniającą od podatku cukier przeznaczony na dożywianie dzieci w szkołach, przedszkolach i ochronkach. Zwolnieniu od tego podatku spożywczego podlega cukier pobierany z cukrowni przez komitety pomocy dla bezrobocznych na okres do dnia 1 lipca 1932 roku. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej z ministrem spraw wewnętrznych, określił ilość cukru podlegającą zwolnieniu na ten cel.

WKŁADY W KASACH OSZCZĘDNOŚCI. Według danych Główn. Urzędu Statystycznego wkłady oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności wzrosły z 292.295 tys. zł. na 30-IX do 297.479 tys. na 31-X rb., a wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych tej instytucji zwiększyły się ze 158.446 tys. na 163.631 tys. zł. Natomiast 376 kasach komunalnych wkłady na książeczkach oszczędnościowych spadły w tym czasie z 531.425 tys. na 518.949 tys. zł., wkłady instytucyj finansowych z 41.669 tys. na 39.095 tys. zł., a lokaty na rachunkach czekowych i żyrowych z 46.879 tys. na 45.478 tys. zł. Stan oszczędności w 2 kasach niekomunalnych przedstawiał się na dzień 31-X r.b. w tysiącach zł. następująco (w nawiasie cyfry z 30-XI): wkłady oszczędnościowe 38.172 (39.185). lokaty instytucyj finansowych 6.545 (6.626), wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych 79 (74).

ZRYCZAŁTOWANY PODATEK OBROTOWY PRZY SUROWCACH. W związku z projektami Ministerstwa skarbu w sprawie zryczałtowania podatku obrotowego we włókiennictwie, odbyła się ostatnio konferencja przedstawicieli wielkiego i średniego przemysłu włókienniczego z udziałem delegatów przemysłu Bielska, Sosnowca i Białegostoku. Na konferencjach tych uzgodniono stanowisko przemysłu włókienniczego, uznając, iż zryczałtowanie tego podatku we włókiennictwie nastąpić winno przez pobieranie go jedynie przy imporcie surowców przez wprowadzenie niewysokiego cła. Jednocześnie wyłonione zostały 3 podkomisje, dla branży bawełnianej, czesankowej i zgrzebnej, które w najbliższym czasie przedstawią izbie przemysłowo - handlowej leży zasadnicze przemysłu łódzkiego. Izba opinje sfer gospodarczych w sprawie zryczałtowania podatku obrotowego we włókiennictwie przedstawi wiceministrowi skarbu prof. Zawadzkiemu w wyznaczonym przez niego terminie do dnia 10 grudnia r. b.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 30.11.

AKCJE: Bank Polski 109.00, Sole potasowe 92.00, Cukier 18.50.

3 proc. Poż. Budowl. 31.75, 4 proc. Poż. Inwest. 79.50—80.00 ser. 88.00 — 87.50, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 42.00, 5 proc. Poż. Konwer. 41.75, 7 proc. Poż. Stabil. 58.00—56.00—56.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88, Nowy Jork 8.921 kabel 8.928, Londyn 31.25—31.10, Paryż 34.90, Praga 26.43, Włochy 46.00, Szwajcarja 173.19, Holandja 358.60, Berlin mkn. 211.00, Dolar pryw. 8.88,50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Kronika Olkuska.

Dlaczego?

Pewna część społeczeństwa olkuskiego nie mało była zdziwioną tem, że w miejscowym kościele nie odbyło się nabożeństwo za duszę śp. Wacławskiego, zainicjowane przez jednego z tutejszych akademików, syna znanego lekarza-sanatora. Ogólnie przypuszczano, że tata wpłynął na odwłoanie nabożeństwa, w istocie jednak wpłynął na to kto inny. W trakcie rozmowy inicjatora w starostwie uprzedzono go, że w razie pochodu lub jakichkolwiek ekscesów po nabożeństwie, będzie on odpowiedzialny a nawet zaaresztowany. To odniosło swój skutek i nabożeństwo odwołano, aczkolwiek w większych miastach od Olkusza na tę intencję nabożeństwa się odbyły i ekscesów żadnych nie zanotowano.

× **KONFERENCJE PRZEDSPISOWE.** W związku ze zbliżającym się terminem powszechnego spisu ludności, główny referent spisowy starostwa olkuskiego p. St. Podsiadło odwiedza obecnie wszystkie gminy w powiecie, gdzie odbywa konferencje z komisarzami poszczególnych okręgów co do technicznej strony przeprowadzenia spisu. Komisarzami spisowymi na terenie powiatu w lwiej części jest nauczycielstwo, które ofiarnie oddaje swoje usługi dla państwa. Nie szczędząc trudu przychodzi pieszo nieraz po kilkanaście klm. na konferencje nawet w czasie niepogody.

Ostatnia konferencja spisowa odbędzie się w Olkuszu w dniu 2 bm. o godz. 9 rano w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 dla komisarzy spisowych dla Olkusza. Zgłoszeni komisarze spisowi na Olkusz raczą przybyć w tym dniu na konferencję punktualnie.

× **OWOCNA PRACA W „HEJNALE"** Jedna z najruchliwszy obecnie organizacyj na terenie Olkusza, towarzystwo śpiewacze „Hejnał" odbyło w dniu 26 ub. m. zebranie zarządu i sekcyj. Tematem obrad były sprawozdania skarbnika i poszczególnych sekcyj, oraz utworzenie dalszych dwóch sekcyj, mianowicie: zespołu muzycznego i sekcji dramatycznej. Zorganizowaniem zespołu muzycznego (muzyka symfoniczna) przyrzekł zająć się znany miłośnik muzyki i śpiewu p. J. Kardaszewski, b. dyrygent „Hejnału" olkuskiego, zamieszkały ostatnio w Bolesławiu, a obecnie w Olkuszu. Sekcję dramatyczną wzięli w swoje ręce pp.: W. Tarchalska (nauczycielka) i St. Gdesz (dyrektor K. Ch. w Olkuszu). Wszystkie sekcje pracują intensywnie, przyczem najbliższy program przewiduje koncert na bezrobocznych, kulig przy najbliższych opadach śnieżnych, tradycyjny Sylwester i wiele in. Udzielono urlopu sekretarce zarządu p. W. Stolarskiej na przeciąg dwóch miesięcy przy zastępstwie p. A. Kocybianki. Onegdaj hejnaliści urządzili sympatyczny wieczór t. zw. Andrzejek w lokalu p. Bobrzeckiego z tańcami. Obecnie towarzystwo „Hejnał" liczy 71 członków czynnych i 40 wspierających.

× **Z BOLĄCZEK MIEJSKICH.** Mieszkańcy ulicy Sławkowskiej (od al. Mickiewicza aż do nowego cmentarza) oddawna kołaczą w Magistracie, aby ta b. ruchliwa i długa ulica wyłożona była chodnikiem. Interwencje dotąd żadnego skutku nie odniosły, wobec czego obecnie mieszkańcy ci, a właściwie obywatele tej ulicy, złożyli Magistratowi deklarację, w której zobowiązali się partycypować w kosztach budowy chodnika w wysokości 10 zł. od każdego właściciela nieruchomości. Sądzić należy, że pomimo daleko posuniętych oszczędności Magistrat przystąpi do ułożenia tak potrzebnego chodnika.

× **ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY.** Dla lepszej komunikacji z Wolbromiem i Miechowem dyrekcja kolei radomskiej poczyniła w rozkładzie jazdy następujące zmiany: pociąg ze Strzemieszyc (szkolny) przychodzący do Olkusza o godz. 7.39 rano przedłuża się do Miechowa (przyjazd o godz. 8.28). Ten sam pociąg odchodzi z Miechowa z powrotem o g. 13.13, z Olkusza odchodzi o godz. 14.14 (połączenie z Katowicami). Pozatem z Olkusza do Miechowa odchodzi pociąg o godz. 13.47. Zmiana ta obowiązuje z dniem 1 grudnia rb.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 1 GRUDNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Muzyka lekka z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.25 Muzyka — 13.40 „O chorobach bydła" — prof. Lucjan Dobrzański — 13.55 Muzyka — 14.00 „Dlaczego trzeba prowadzić rachunkowość w gospodarstwie" — Inż. Wojciech Chmielecki — 14.15 Muzyka — 14.20 „O chorobach trzody" — prof. Lucjan Dobrzański — 14.35 Zakończenie pierwszego kursu uwagi — 14.40 Muzyka — 15.05 Intermezzo muzyczne — 15.15 „Chwilka lotnicza" — 15.25 „Rady przedświąteczne" — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska — 15.50 Program dla dzieci starszych a) Opowiadanie dr. Zofji Dąbrowskiej p.t. „Wróg i przyjaciel człowieka północy", b) Feljeton p. Jana Milewskiego p.t. „Wasi niezwykli rówieśnicy" — 16.20 „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych" — wygł. dr. Józef Żurowski — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 Stosunki polsko-jugosłowiańskie w przeszłości — wygł. Antoni Openchowski — 17.35 Popularny koncert symfoniczny — 18.50 Rozmaitości — 19.05 „Jak będzie przeprowadzony powszechny spis ludności" — wygł. wojewódzki komisarz spisowy dr. St. Wierzbiański — 19.20 Olga Rogowiczowa: „Rola Cieszyna w odrodzeniu narodowem Śląska" — 19.40 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 20.00 Feljeton p.t. „Czyżby bankructwo kapitalizmu?" — wygł. p. Tadeusz Garczyński — 20.15 Koncert popularny — 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — 22.10 Koncert solisty — 22.45 Komunikat meteorologiczny — 22.50 Komunikaty sportowe — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Z całej Polski.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK POWSTAŃCÓW.

W sobotę na granicy polskiej pod Zbąszyniem odbyła się uroczystość przewiezienia z terytorjum niemieckiego trumien ze zwłokami czterech powstańców polskich, którzy polegli podczas powstania wielkopolskiego w roku 1919. Na trumnach złożył wieńce konsul Rzplitej w Pile, p. Szwarcenberg-Czerny. Dwa wieńce złożyli przedstawiciele miejscowej Polonji. Następnie trumny przeniesione sportowane zostały przez granicę w Zbąszyniu, gdzie po stronie polskiej uroczystość przybrała imponujący charakter. W uroczystości uczestniczyło 40-tu delegatów ze sztandarami oraz 2.000 osób. Na granicy ustawiono kompanję honorową. W imieniu władz polskich przyjął trumny ze szczątkami starosta z Nowego Tomyśla. O godzinie 14-ej utworzył się pochód żałobny, udając się na cmentarz w Zbąszyniu. W pochodzie tym, który ciągnął się na długość 2 km. wzięły udział 3 orkiestry. W kościele Farnym trumny powstańców zożono na katafalku, przy którym przez całą noc i dzień czuwała warta honorowa.

NADUŻYCIA W CEMENTOWNI „WIEK"

Niedawno donosiliśmy o nadużyciach wykrytych w biurach cement. „Wiek" mieszczących się w Warszawie. Nadużyć tych dopuścił się wieloletni prokurent firmy Czesław Kołakowski. Przyznał się on wobec dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa Maurycego Herza do sprzeniewierzenia i kradzieży. W biegu dochodzeń ustalono, że nieuczciwy prokurent przywłaszczył sobie weksle klijentowskie firmy w kwocie 270.000 zł., które zażyrował w imieniu firmy i puścił w obieg. Pozatem sprzeniewierzył 30.000 zł. w gotówce, a nadto dopuścił się rozmaitych malwersacyj buchalteryjnych dla pokrycia dawnych machinacyj. Pozatem z powierzanej sobie kasy zabrał zdeponowane tam przez dyrektora Herza akcje wartości 50.000 zł. W wyniku dochodzeń Kołakowskiego osadzono w więzieniu. W nadużycia zamieszany jest również niejaki Izak Ingster, który zbiegł. Kołakowski tłumaczy się w ten sposób, że zaplątał się w interesy, w które wciągnął go Ingster, który następnie miał go również szantażować.

KOMORNIK LICYTUJE SPRZĘTY CERKIEWNE.

Komornik sądu grodzkiego w Kowlu ogłosił na 12 grudnia sprzedaż licytacyjną kandelabra cerkiewnego, stanowiącego własność miejscowej parafji prawosławnej, oszacowanego na kwotę 509 zł. Na dzień 10 grudnia r. b. ten sam komornik ogłosił sprzedaż urządzenia szkoły hebrajskiej „Tarbut" w Kowlu, oszacowanego na kwotę 670 złotych. Bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy na kandelaber cerkiewny i urządzenie szkolne znajdą się nabywcy z pośród ludności m. Kowla.

Bolszewickie kino i muzeum

w kościele katolickim.

Do Łucka na Wołyniu przybyło z sowieckiego Berdyczowa kilka rodzin, które snują ponurą opowieść o stosunkach, panujących po stronie bolszewickiej. Wszędzie panuje głód, nędza i rozpusta. Ludzie ludziom nie wierzą, bo na każdym kroku roi się od agentów czrezwyczajki. Bezbożnicy hulają wszędzie, a ich polityka święci triumfy.

W pięknym historycznym kościele w Berdyczowie, gdzie przez wieki znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej, a w której to świątyni modlili się konfederaci barscy, a ksiądz Marek, karmelita berdyczowski czerpał przez cudownym obrazem siły, urządzili bolszewicy w dolnym kościele kino, a w górnym „muzeum". W bolszewickiem „muzeum" zawieszony został cudowny obraz. Starodawny dzwon „Daniel" został ściągnięty przez bolszewików z dzwonnicy kościelnej i wywieziony do fabryki „Progres" dla przetopienia.

Równocześnie z zamykaniem świątyń następuje nowa fala prześladowań księży katolickich. I tak niedawno władze bolszewickie zesłały ks. Mateusza Bryńczaka z Berdyczowa do Tomska, gdzie go uwięziono. Drugi ksiądz, Franciszek Piasecki zmarł w więzieniu w Berdyczowie. Zwłok tego kapłana-męczennika bolszewicy pomimo próśb — nie wydali ludności katolickiej.

W Machnówce zaś został aresztowany ks. Józef Karpiński, a w Chałaim-Gródku ks. Stanisław Borecki.

Ludność polska Ukrainy sowieckiej prześladowana w okrutny sposób, pozbawiona zostaje ostatnich swych kościołów i kapłanów.

Skazanie b. ks. Oraczewskiego

za czynną zniewagę.

W tych dniach na ławie oskarżonych w Ostrowie, Oraczewski nie Wlkp. zasiedli b. ksiądz Czesław Oraczewski z Warszawy b. jego sekretarz Stanisław Jerzewski i niejaka Anna Drwięga z Warszawy.

Z okazji odczytów swych urządzonych w Ostrowie. Oraczewski nie uiścił miejskiej opłaty, a gdy komornicy zamierzali przystąpić do egzekucj, to Oraczewski znieważył ich, nazywając bandytami, złodziejami, a nawet pobił następnie w publicznej sali. Posterunkowemu natomiast groził, że będąc w dobrych stosunkach z p. Piłsudskim, postara się, aby policjanta tego usunięto ze służby, oddano pod sąd i wpakowano do więzienia, podobnie jak to już zrobił z 27 innymi posterunkowymi. Ponadto awanturniczy oskarżony znieważył słownie stróża porządku publicznego, w czem pomagali Oraczewskiemu inni podsądni.

Trybunał przesłuchał licznych świadków, którzy pod przysięgą potwierdzili dane oskarżenia. Mimo to podsądni nie przyznali się do winy i wszystkiemu zaprzeczyli. Oraczewski bardzo wiele opowiadał o swej działalności i o swoich znajomościach w wybitnemi osobistościami. Obecnie redaguje pismo p. t. „Żywe słowo ks. Oraczewskiego".

Na zapytanie sądu przyznał, że był czasowo zawieszony w czynnościach kapłańskich. Obecnie mszy św. nie odprawia, ale twierdził, że często spowiada się i komunikuje i stąd zasługuje, by mu wierzono.

Pa sześciogodzinnej rozprawie ogłoszono wyrok, przy uwzględnieniu jak najdalej posuniętych okoliczności łagodzących, skazujący Oraczewskiego na grzywnę w kwocie 200 zł., a w razie nieściągalności za każde 15 zł. jeden dzień więzienia. Innych podsądnych skazano na 90 wzgl. 30 zł. grzywny. Oskarżeni wyroku nie przyjęli i odwołali się do wyższej instancji.

ZE SPORTU.

ZAWODY LIGOWE.

W ub. niedzielę odbyły się ostatnie rozgrywki ligowe w b. sezonie. W wyniku tych spotkań została ostatecznie ustalona tabela ligowa. Wyniki spotkań niedzielnych były następujące:

Wisła — Garbarnia 3:2 (2:1).
Czarni — Cracovia 2:0 (1:0)..
Legja — Pogoń 2:1 (1:1).
Ruch — Warszawianka 2:1 (0:0).

Po zakończeniu rozgrywek tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Il. gier	Stos. bram.	Punkt
Garbarnia	22	51:22	30
Wisła	22	53:30	29
Legja	22	57:54	29
Pogoń	22	47:33	28
Ruch	22	45:48	25
Ł. K. S.	22	48:38	24
Warta	22	56:33	23
Polonia	22	34:46	18
Cracovia	22	33:32	18
Czarni	22	28:50	16
Warszawianka	22	36:56	13
Lechja	22	23:66	11

Czy wiecie, że...

Stadjon Olimpijski w Los Angelos, wykończony zupełnie w tych dniach, może pomieścić 105.000 widzów.

— W Indjach rośnie pewien gatunek grochu, który przepowiada trzęsienie ziemi, zwija bowiem liście na kilka godzin przed spodziewanym wstrząsem.

— Największy samochód ciężarowy na świecie, prawdziwy olbrzym w swoim rodzaju, posiada pewne towarzystwo transportowe w Londynie.

— Statystyka policyjna prefektury paryskiej wykazuje 27.000 zaginionych bez śladu osób w ciągu roku 1930, co stanowi wzrost o 7.000 w stosunku do cyfry zaginionych w r. 1929.

— Badania, przeprowadzone przez bakterjologów włoskich, Legre i Angyol, nad krwią alkoholików, wykazały, iż alkoholicy są mniej odporni od innych ludzi na zarazki chorób infekcyjnych, jak tyfus, cholera, gruźlica.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

58) —+—

— Przepraszam, doktorze — odpowiada sir Brian — przedtem jednak zabiła panią Ansery.

— A pan jeszcze ciągle mówi o murder-party.

— Oczywiście. A o czem mamy mówić?

Rozmowa znowu urywa się. Pan Hilden, poirytowany, proponuje brydża na uspokojenie nerwów.

— Czy śmierć panu nie wystarcza? — ucina krótko hrabia de Foix, który zachowuje dosyć rezerwy, aby naprózno nie rozprawiać i trzyma w karbach swych więźniów.

Młode dziewczyny wnoszą pewne ożywienie, wracając z pełnemi naręczami ściętych kwiatów. Przyniosły ze sobą zapach i świeżość obrabowanego ogrodu. Są jakby naznaczone pieszczotą księżycowej nocy. Ich suknie biała i barwy wody morskiej, jasne włosy, chód jednakowo sprężysty, harmonizują ze sobą, tworząc radosną przerwę w żałobnych myślach, chociaż twarze obu panien okrywa melancholja.

— O! — wykrzykuje profesor z Oksfordu, widząc je wchodzące — oto wiosna Boticellego. Co za wymarzone modele dla Dante-Gabriela Rosettiego, albo dla Burne-Jonesa! Na jakim domowym ołtarzu złożą panie te dary? Bogowie przecież umarli.

— Te kwiaty są dla umarłej — odpowiada Claire de Maur, chcąc przywołać go do rzeczywistości.

Kiedy jednak zwraca się do przyjaciółki, prosząc, aby poszła z nią do pokoju, gdzie spoczywa Klaryssa Villevert, Izabella, zbyt wrażliwa, odmawia. Czyżby przestała już być ową dumną amazonką z czerwonoszarego kabrjoletu?

— Nie, nie, lepiej idź sama.

Ojciec, który nie spuszcza z niej oczu, przychodzi jej z pomocą:

— Proszę złożyć kwiaty na kanapie. Po obdukcji może pani pójść i przystroić nieszczęśliwą.

— Chodźmy do ogrodu na papierosa — proponuje konsulowi włoskiemu pan Hilden, który czuje się, jak tygrys w klatce.

Wstają, chcąc wyjść, kiedy ogłuszający warkot motocykli oznajmia przybycie żandarmów. Służący wprowadza ich, a z nimi, jakby schwytanego przestępcę, mera Bossey, Eugenjusza Replumaz, chłopa nieśmiałego i zażenowanego, rozbudzonego z twardego snu i wyciągniętego z łóżka po ciężkim dniu pracy przy młockarni. Żandarmi mają skórzane pasy, a mer zgniecioną i źle zawiązaną szarfę. Przybyli służbowo, weszli w kepi na głowach. Mer wkłada i zdejmuje kapelusz, nie wie, co z nim zrobić. Wszyscy trzej czują się nieswojo wśród tych strojów wieczorowych, białych gorsów i nagich ramion. Zażenowanie ich zwiększa się, kiedy pan domu zaczyna wymieniać nazwiska i tytuły gości: ambasador, minister, konsul, członek akademji, cudzoziemcy z różnych stron, nie licząc już ich podprefekta, którego z przyjemnością rozpoznają wśród tylu obcych twarzy.

— Co za wspaniały film — szepcze Hilden — zbrodnia w wielkim świecie.

Doktór Dominant, który to usłyszał, piorunuje go wzrokiem:

— Samobójstwo, proszę pana.

— Ja mówię o filmie, doktorze.

— Nie należałoby o tem myśleć w takiej chwili.

Samobójstwo jest jego pomysłem. Nie wolno w nie wątpić. Już hrabia de Foix pozwolił sobie na uwagę o wypadku. Żeby tylko nie wpadł na niefortunny pomysł i nie poddał tej wątpliwości żandarmom! Po wymianie nazwisk pan domu ze zwykłą sobie uprzejmością proponuje nowoprzybyłym napicie się czegoś. Ci jednak odmawiają. Chcieliby jak najprędzej pozbyć się kłopotu. Hrabia de Foix zmierza więc prosto do celu:

— Zanim panów zaprowadzę do zmarłej, muszę opowiedzieć, jak to się stało.

Tłumaczy technikę murder-party, ale mimo, że jego wyjaśnienia są możliwie jasne, natrafiają na niewdzięczny grunt. Taka gra przechodzi zakres wyobraźni tych ludzi prostych, którym wystarczają zwykłe codzienne obowiązki i którzy nie wiedzą, co to jest wyrafinowanie. W każdym razie podoficer, kierujący się zdrowym rozsądkiem, zdaje sobie sprawę, że to nie jest rozrywka dla dobrych katolików. Panna Klaryssa Villevert, słynna aktorka filmowa, brała w niej udział. Znaleziono ją martwą na łóżku, chociaż miała tylko udawać śmierć. Fikcja zmieniła się w rzeczywistość. Młoda aktorka zabiła się z rewolweru, z którego powinna była wystrzelić przez okno.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

DNIA 19 WRZEŚNIA 1931 R.

B. 514. „Przemysł Mączny — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Wysokiej, obok Łaz, pow. Zawierciańskiego. Celem spółki jest prowadzenie młyna elektrycznego. Działalność spółka rozpoczęła dnia 8 września 1931 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi złotych 6.300, podzielony na 9 udziałów po złotych 700 każdy, wpłacony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd spółki reprezentować będzie Abram Icek Krajcer, który jest uprawniony do zawierania wszelkich umów w imieniu spółki, otrzymywania korespondencji, przesyłek i towarów. Do podpisywania weksli, czeków i innych zobowiązań w imieniu spółki uprawnieni są Izrael Najman i Mendel Szternzys. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 8 września 1931 r. przed not. Przesmyckim w Zawierciu za N. Rep. 129 na czas nieograniczony.

DNIA 23 WRZEŚNIA 1931 R.

B. 515. „J. Świerczyński i S. Adamczyk"— spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, Wysoka Nr. 26. Spółka ma na celu prowadzenie mechanicznej wytwórni wyrobów drzewnych. Działalność rozpoczęła dnia 17 września 1931 r. Kapital zakładowy spółki wynosi złotych 10.000 i dzieli się na 100 udziałów po 100 złotych każdy udział, wniesiony do kasy spółki w sposób następujący: 5000 zl. gotówką i 5000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników tj. do Jana Świerczyńskiego i Stanisława Adamczyka i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami i osobami, jak również załatwiać korespondencję, odbierać zewsząd wszelką korespondencję, przekazy, zaliczenia, towary i ładunki, inkasować należności, wydawać pokwitowania i przyjmować zamówienia. Weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane przez obydwóch zarządców. Jan Świerczyński upoważnił syna swego Teofila Świerczyńskiego do wykonywania w jego imieniu wszystkich czynności, do których Jan Świerczyński jest uprawniony i do podpisywania w jego imieniu „per prokura". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został za N. Rep. 242 na czas nieograniczony.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI